

Łukasz Makar
MIM UW

Zagrożenia prywatności w dobie rozwoju zaawansowanych technologii i sieci

Problem prywatności, a właściwie jego stopniowego zatracania jest istotny w życiu każdego, kto chciałby zachować przynajmniej część swojego życia dla siebie i grona znajomych, rodziny, przyjaciół. I o ile w tym momencie jest to możliwe, to za 10, 20, czy 30 lat prywatność może stać się przeżytkiem czasów naszych babć.

Zagrożeniem dla wspomnianego podejścia do życia, bądź jego części, jest nie tylko internet, który łączy nieznanych sobie ludzi z obu półkul, ale również instynktowne dążenie do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i komfortu życia, a te w XXI wieku człowiek zapewnia sobie przy pomocy technologicznych wynalazków.

W tej chwili nasza symbioza z urządzeniami elektronicznymi w życiu codziennym jest zadziwiająco duża. Mało kto myśli, że w czasie siedzenia w ogródku, spaceru z psem, czy kupowania kebaba w przydrożnej budce jesteśmy śledzeni przez bardzo dokładny system satelitarny. W tej chwili niemalże każdy z nas jest w różnorodnych bazach w takiej lub innej formie – w tym na zdjęciach satelitarnych w niekiedy krępujących sytuacjach. Na dodatek istnieje i jest wykorzystywane ukryte oprogramowanie śledzące używające pozycjonowania satelitarnego – jak wykryta wtyczka w iPhone – które wysyła np. aktualne położenie użytkownika demaskując go w oczach administratorów systemu informatycznego, ich pracodawców, a nawet kogoś, kto po prostu zapłaci za informację.

Podobnymi możliwościami, ale na małą skalę dysponuje monitoring. Już nie można w nieskrępowany sposób zawiązać sznurówek na środku zwykle pustej ulicy, bo grozi to mandatem. Również idąc po ulicy z rożkiem lodów możemy być pewni, że system nie zapomni o po kryjomu pochłoniętych dziesiątkach kalorii. I o ile wydaje się to absurdalne, to tak błahe, z góry wyglądające na prześmiewcze przykłady z życia codziennego pokazują, że nawet mało znaczące wydarzenia z naszego życia są zapamiętywane na jakimś odległym serwerze. Jaki to ma wpływ na nasze życie? Z jednej strony żadne, bo wydaje się, że jesteśmy albo obok tego wszystkiego, albo w tle i nikt normalny nie zawróciłby sobie nami głowy. Z drugiej strony zawsze istnieje możliwość, że niewygodne, zarejestrowane zdarzenie wypłynie na światło dzienne i przyniesie nam problemy.

Internet powoduje, że informacje tego typu bardzo szybko się rozchodzą. Najnowszymi wynalazkami na tym polu są portale społecznościowe oferujące wachlarz możliwości szerzenia informacji i komentowania tego, co pojawiło się na profilach – wliczając tak osobiste informacje jak status związku. Jest to chyba największe wraz z rozwojem kultury internetu zagrożenie prywatności. O ile można polemizować z przedstawionymi wyżej argumentami na temat zbierania informacji przez GPS i monitoring, to tutaj mamy problem ze zjawiskiem szerszym i jednocześnie poważniejszym w skutkach. Zgadzając się na warunki korzystania z portalu dajemy mu przyzwolenie na wykorzystanie każdej zamieszczonej informacji w dowolnym celu łącznie z odsprzedaniem ich innym firmom. I o ile zamieszczenie swojego zdjęcia w pozie „kaczuchy” (tzw. dzióbek) nie jest groźne, to podanie swojego miejsca zamieszkania organizując spotkanie może skutkować wykorzystaniem takich danych przez osoby trzecie. Nietrudno znaleźć także bardziej rażące przypadki, w których tracimy swoją prywatność. Wystarczy tu wspomnieć o przypadkach Naszej-Klasy, Facebookowych profilach publicznych – czyli wejdz,

zobacz co mam i połów na tym swoje „łapska”. I mimo rosnącej świadomości zagrożeń aż takiej otwartości wciąż wielu ludzi się na nią decyduje sprzedając siebie, swoje rodziny, czy psa za uwagę, jaką internetowi „podglądacze” chętnie się dzielą.

Jaki te rozwiązania mogą mieć wpływ na życie za 20 lat? Rozwój technologiczny już teraz pomaga nam chociażby w identyfikacji przez chipy w kartach. Jak widać po przykładzie iPhone'a nietrudno wprowadzić nowe rozwiązania do systemów komunikacji i identyfikacji by pozwoliły w bardzo prosty sposób monitorować więcej aspektów życia codziennego, nagrywając je w jakiejś postaci – również audio-wizualnej przy pomocy kamer. Być może te informacje będzie się dało „z nas” odczytać w dowolnej chwili przez dowolną osobę posiadającą proste „hakowalne” urządzenie, co negatywnie mogłoby wpłynąć na ukrywanie konkretnych zdarzeń. A jaką w tym wszystkim rolę mogłyby odegrać portale społecznościowe? W dzisiejszych czasach stanowią one doświadczenie na polu publikacji informacji o charakterze prywatnym, a w przyszłości mogą być podstawą publicznego informowania o szczegółach monitorowanego życia, co może zaszkodzić np. osobom chcącym ukryć przeszłe przewinienia. Taka forma kontroli wymazałaby pojęcie prywatności. Niestety trzeba przyznać, że jest ona realna.